

(PAT) POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA  
(OFICJALNA POLSKA AGENCJA PRASOWA)

50 ROCKEFELLER PLAZA, NEW YORK 20, N. Y.

BIULETYN POLSKI

Nr. 21/240

29 grudnia, 1943.

"POLSKA LUDOWA" O PREMJerZE

New York, PAT, w styczniu

W sierpniowym numerze tajnego pisma "Polska Ludowa" p.t. "O swoich siłach" znajdujemy następujący artykuł o Premjerze Rządu Polskiego, Stanisławie Mikołajczyku.

"Gdy chłop na czele Rządu, w Polsce zjawiają się w pewnych sferach społeczeństwa, szczególnie w grupach inteligentnych, przeróżne nastroje i nastawienia, na dnie których wyczuć można: zdziwienie, zaniepokojenie, niekiedy jeszcze niechęć i uprzedzenia. Nie można tych zjawisk ocenić bez przeprowadzenia porównań z przeszłością.

Trudno nie wspomnieć, że sytuacja obecna wielce podobna jest do tej, kiedy na czele Rządu Obrony Narodowej w r. 1920 stanął W. Witos. Zjawisko to, niebywałe w dziejach Polski, występuje niespodzianie, nawet bez wyraźnych żądań ze strony ruchu chłopskiego, a z woli i na żądanie czynników kierujących w państwie. W tym właśnie można było dostrzec, iż przemawia tu zdrowy instynkt zagrożonego narodu, że "opiekuńczy duch" dziejów Polski nakazuje narodowi, na jakiej drodze winien szukać swej siły.

Rok 1920 wykazał, że ta pierwsza próba wypadła znakomicie i przyniosła Polsce doniosłe korzyści.

Nie chcemy w tej chwili przypominać i omawiać stosunków oraz nastrojów pewnych grup społeczeństwa, gdy najwybitniejszy przedstawiciel chłopów sprawował władzę w momentach po przemianach zagrożenia Ojczyzny. Bo raczej przewidujemy, że wszelkie objawy niechęci i destrukcyjne działania przeciw przedstawicielom władzy ludu już się nie powtórzą. Jeżeli zaś miałyby mieć miejsce, to z pewnością ruch chłopski znajdzie skuteczne sposoby ich zwalczania.

Natomiast zasługuje na szersze omówienie niespotykane wprost gdzieindziej zjawisko. W pierwszym i drugim wypadku na czele rządu staje autentyczny chłop polski. Nie inteligent z warstwy chłopskiej, nie ten, któremu szkoły i systematyczna nauka dały wysokie wykształcenie. Lecz bezpośredni pracownik na roli, twórca chleba, który własną ręką kierował pługiem i rzucał w ziemię ziarno chlebne, który ponadto przez twórczą pracę i pozycję z gromadą - o swoich siłach - doszedł do takiego poziomu własnego rozwoju, że może kierować sprawami całego narodu.

Bo jakżeż te sprawy układały się w życiu obecnego Premjera, St. Mikołajczyka?

Najpierw podkreślony tu szczęśliwy zbieg okoliczności, czy zrządzenie losów, że obecny Premjer Rządu Polskiego pochodzi z rodziny małorolnych chłopów Wielkopolski. Rodzice jego dotkliwie doznali na sobie skutków polityki Bismarka. Z powodu ustaw wyjątkowych przeciw Polakom, nie mogli pobudować zagrody na własnej ojcowiznie. Dlatego podobnie jak wiele rodzin chłopskich z Wielkopolski, zmuszeni byli szukać pracy na obczyźnie, w Westfalii, gdzie ojciec Premjera pracował przez lat kilkanaście jako górnik. Tam więc urodził się dnia 18 lipca 1901 r. obecny Premjer.

W siódmym roku życia powrócił do Wielkopolski, do wsi Borzęcice; pow. Kosmin, wraz z rodzicami, którzy za krwawo zapracowane pod ziemią w kopalni pieniądze i spłatę rodzinną nabyli kilkumorgowe gospodarstwo. Tam młody Stanisław ukończył szkołę powszechną. Mimo wielkich, wyjątkowych zdolności, rodzice z braku środków nie mogli go kształcić w szkołach. Przeto ukończył tylko szkołę rolniczą i kurs Uniwersytetu w Dalkach.

W 18 roku życia stanął w szeregach powstańców wielkopolskich. Był ranny. Po wyleczeniu zgłosił się znow do ochotniczej Armii, walczącej przeciw bolszewikom. Po wojnie wraca na ojcowski



23 grudnia 1945

nr 21440

"POLSKA LUDOWA" O PRZYJĘCIU

New York, P.A.T. w styczniu

W następującym numerze naszego piśmie "Polska Ludowa" p. 2.  
"O dwóch stronach" znajdujemy następujący artykuł o przyjęciu  
Polskiego, Stanisławie Mikołajczyku.

"Gdy przypomnę sobie Prawdę, w Polsce zjawiają się w  
pewnych okresach społecznych, szczególnie w grupach inteligentnych,  
przeobrażenie i nastawienie, na dnia których wyznacznym jest:  
wzrost, samopokojenie, niekiedy jeszcze niepełne. W tym  
można tych zjawisk szukać bez przeprowadzenia porównań z przeszłością.

Trudno nie wspomnieć, że sytuacja obecna wielce podobna  
jest do tej, kiedy na czele Rzeczypospolitej w r. 1920 stanął  
W. Witos. Zjawisko to, niekiedy w dalszym ciągu, występuje nie-  
jednokrotnie, nawet bez wyraźnych znaków ze strony ruchu społecznego, a  
woli i na ogółnie czynników historycznych w państwie. W tym właśnie  
można było dostrzec, że przemawia tu zdrowy instynkt rozpoznający na-  
rod, że "niebezpieczny dzień" dla polskiej nacji, nakształt narodowy, na jakimś  
drugim wstąpić szukać swój się.

Pod 1920 wykazał, że ta pierwsza próba wypada znakomicie  
i przyjęcia Polacy domnieśli korzyści.

W obecnym w tej chwili przypominam i omawiam stosunków  
oraz nastrotów pewnych grup społecznych, gdy nie wybitniejszy przed-  
stawiciel obojgu kierunków w momencie w momencie do przeminęła zary-  
sacja Ojczyzny. Tu raczej przewidywały, że wszelkie objawy niepełni  
i defektywne działania przeszły przedstawicielom władzy ludu, że się  
nie powtarza. Jeżeli nie miały mieć miejsca, to z pewnością tych  
objawów nie było skutecznym sposobem ich zwalczania.

Nastawienie zjawia się na ogółnie omawiane niepostrzeżenie  
wzrost defektywności zjawisko. W pierwszym i drugim wypadku na czele  
rządu stały autokratyczny obojętne polski. Nie inteligent z warstwy  
chrześcijańskiej, nie ten, którego sędziwy i systematyczny nauka dążyła wy-  
kształcić. I bez bezpośredniej przyczyny na roli, twórcy ideału,  
który wymagał kierownictwa i tężał w kierunku, a nie obojętne  
kroki podjęte przez twórcę i powstała z gruntem - o dwóch  
stronach - doświadczenia do takiego poziomu wstąpić, że może kierować  
zjawiskami całego narodu.

Do jakich to sprawy wkładają się w życie obecnego Kra-  
jstwa, St. Mikołajczyka?

Najlepiej podkreślony tu szczególnie jest okoliczności,  
czy warunkiem losów, że obecny Premier Rzeczypospolitej pochodzi z  
rodziny młodożywej rodziny Włocławskiej. Rodzice jego dotkliwie do-  
kuli na sobie skutkiem polityki Piłsudskiego. Z powodu usztywnienia wyjątkowych  
przebiegów Państwa, nie mogli podjąć żadnych kroków na wywołanie  
kierunku podobać jak wiele podają objawów z Włocławskiej, zamieszkał  
był w tym czasie w Warszawie, w Westfalii, gdzie ojciec Premiera  
pracował przez lat kilkanaście jako górnik. Tam więc wrodził się nasz  
18 lipca 1901 r. ówczesny Premier.

W atodnym roku życia powrócił do Włocławskiej, do wie-  
siadectwa, pow. Koźmin, wraz z rodzicami, który za kilkanaście lat  
podzielił w Kojuncji podzielną i spójną rodzinę, a był kilkunastoletni  
kierownikiem. Tam między Stanisławem Mikołajczykiem i jego powołaniem. Mimo  
wieloletniej wyjątkowej izolacji, rodzice z bratem arcybiskupem nie mogli go  
zakochać w szkołach. Przynajmniej tylko kilka polskich i kilka  
kierownictwa w Gajkach.

W 18 roku życia stanął w szeregu powołaniem w Włocław-  
skiej. Był ranny. Po wyłączeniu z życia się znowu do czynności  
Armi, walczył w czasie polsko-radzieckim. W wojnie wraz z ojcem



zagon i po śmierci ojca obejmuje 25 morgowe gospodarstwo, w którym pracuje do czasu nabycia z parcelacji własnego gospodarstwa w Międzylesiu, pow. Wągrowiec, na którym gospodaruje aż do wybuchu obecnej wojny.

Ale nie tylko praca na roli wypełnia jego nader ruchliwe i czynne życie. Wraz z całą warstwą chłopską dźwiga się nieustannie wzwyż poprzez wspólny, samodzielny wysiłek, poprzez pracę wspólną społeczną - która staje się dla niego wielką szkołą życia. Żywot Stanisława Mikołajczyka - to przykładowy żywot chłopca - działacza, demokratycznego przywódcy.

Wystarczy sucho wyliczyć jego prace, stanowiska i funkcje jakie wypełniał, a to samo za siebie mówi, - i jest najlepszym dowodem jego wartości.

Wraz z przyjaciółmi, jako młody jeszcze chłopiec - założył Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej, oraz pracował w Sokole Wielkopolskim i Towarzystwie Czyteln Ludowych. Współpracował w Stronnictwie Ludowym jako jego wojewódzki sekretarz. Pisma Stronnictwa: "Włościanin", "Piast Wielkopolski", "Gazeta Grudziądzka", "Piast" i "Zielony Sztandar" - znały dobrze jego artykuły. Był współzałożycielem i głównym opiekunem Uniwersytetu Ludowego w Nietążkowie, był członkiem Centralnego Przesposobienia Rolniczego Młodzieży Wiejskiej. Poczynając od rady gromadzkiej, przeszedł wszystkie stopnie samorządu. Zarząd gminy, Wydział Powiatowy, Sejmik wojewódzki, oto etapy jego drogi samorządowej. W roku 1935 został prezesem z wyboru Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Dotychczas stanowisko to zajmowali tylko wielcy właściciele rolni. Jeszcze przedtem w 1932 r. został wybrany radcą Wielkopolskiej Izby Rolniczej, w 1936 r. członkiem jej zarządu. Stanowiska prezesa Izby nie przyjął; wymagało bowiem zatwierdzenia przez urzędującego ministra, a w stosunku do rządu ówczesnego St. Mikołajczyk był w opozycji. Był członkiem Rady Nadzorczej Krajowego Towarzystwa Ubezpieczeń, współzałożycielem i członkiem Zarządu Związku Elektryfikacyjnego Wielkopolski i wielu innych instytucji społecznych i gospodarczych.

Jako poseł na sejm w roku 1930 zabierał niejednokrotnie głos w sprawach dotyczących wsi i gospodarki państwowej. Jako Viceprezes Stronnictwa Ludowego zastępował bezpośrednio Prezesa Witosa w momentach doniosłego znaczenia, w 1937 roku w czasie strajku chłopskiego, i w 1939 wobec grozy wojny.

W czasie wojny po raz trzeci rzucił pług i chwyciwszy karabin - jako szeregowiec prosty przeszedł całą kampanię wrześniową, wraz z towarzyszącymi broni przekroczył po rozbiciu naszej armii - granicę węgierską. Wzięto go do obozu. Zorganizował tam odczyty, wykłady, samouctwo - zaczął wydawać gazetkę obozową. Zakazano mu tego. Zorganizował więc dziennik mówiony. Zobaczył, że nie wiele tam zrobić można, a życie woła, sprawy polskiej gdzie indziej teraz trzeba bronić. Uciekł z obozu do Francji.

Tam zostaje członkiem Rady Narodowej i w zastępstwie Paderewskiego urzędującym jej przewodniczącym. Po upadku Francji pojechał do Londynu, gdzie od początku był Wicepremierem i Ministrem dla spraw Kraju, najbliższym współpracownikiem Gen. Sikorskiego i najważniejszym jego doradcą w zakresie polityki krajowej, którą tak doskonale znał, a od której generał przez długi pobyt za granicami Kraju odbiegł. Przez swą rzutkość, entuzjazm dla sprawy polskiej, zdolności i niebywałą pracowitość, oraz wrodzony głęboki zmysł polityczny - demokratyczny, zharmonizowany z wybitnymi cechami wodzowskimi, zyskał sobie uznanie wszystkich partii politycznych polskich, oraz angielskiej Partii Pracy, z której przywódcami, dzięki doskonałemu opanowaniu języka angielskiego utrzymuje stały kontakt, jak również z innymi działaczami społecznymi angielskimi i emigracyjnymi, zwłaszcza chłopów słowiańskich.

Jak wskazuje ten krótki życiorys, obecny Premier do najwyższego stanowiska doszedł o swoich siłach. A towarzysząca mu wola całego narodu, szczególnie oddanej i wiernej warstwy chłopskiej, będzie współczynna w wysiłkach Rządu, ażeby but Bismarka czy Hitlera nigdy nie deptał już ziemi Wielkopolskiej, rodzimej ziemi Premiera."

Tak brzmi artykuł tajnego pisma p.t. "Polska Ludowa" o Premierze Stanisławie Mikołajczyku.



... w tym czasie ...

... w tym czasie ...

... w tym czasie ...

... w tym czasie ...

... w tym czasie ...

... w tym czasie ...

... w tym czasie ...